Janek., MAMY TAK SAMO (FT. LUDZIE VOODO

Mam tak samo jak Ty, masz tak samo jak ja
Te same Żabki na co drugim rogu, ten sam premium Spotify
Na nim te same playlisty - kapsuła czasu i 100% rap
Też mam koleżkę Siwego, co niejednokrotnie lądował na psach (ej!)
Każda złotówka ma ten sam rewers, nie chcę Cię martwić, jesteś tylko zerem
Albo jedynką w systemie, nic nie zależy od Ciebie
Ominęło mnie podziemie, mam sumienie czyste i niemały przebieg
Biorę trzy stówy od każdej drużyny, poproszę pytanie na siebie

Wszyscy mamy dokładnie tak samo
American dream i polski stuff
Bloki, Las Bloki, Las Vegas Parano
Control a, Control c, Control v

Olson chodzącą wymówką, wirtuoz błądzenia w kółko (co?)
Jutro się ruszę na studio, a jutro już będzie za późno, no chyba że leje się Bourbon
Na bakier z muzą, nie zaproszą, bo takich nie lubią
Stop! JANEK kuma to na luźno
Ziom! Flow się zawija jak udon
Bo! 95' w dowodzie, 95 na wadze

Ze smakiem nerwicę zjadłem na razie
Tymczasem ja powiększam bazę
By zasięg na starcie nie tracić jak (?)
Od teraz jem tylko parapet
Albo może w końcu pokażę naprawdę, co robić potrafię
Poza tym to chyba inaczej już jest
Więc nigdy nie spisuj mnie, byku, na starcie

Mam tak samo jak Ty
Ulgę na sercu, gdy wpływa mi kwit
Podbite anxiety, gdy widzę psy
Numery w playliście, którym robię skip (weź spierdalaj)
Ulubiony weed, ulubiony hit
Który w Zabrzu nagrali koledzy
Nie mam czasu, gdy każą robić mi
Coś, co młody INDEB by za chuja nie uwierzył, dziś mi to nie leży

Wiem, co gadasz, Jano
Chcę mieć święty spokój i nie wstawać rano
Zostawić tu serce, ale zabrać siano
Nie na głupią metkę, tylko wczasy z mamą
Mam tak samo jak Ty, czasem liczę czy mi starczy
Też piję łychę, robię muzę, zbieram żabsy
Nie pozwalam na śledzenie mnie tej aplikacji
Też kocham fanów, ale nie jak stoi i się patrzy (Bóbr)

Życie w ciągłym biegu, ciągle piszę teksty
Żeby wyjść na prostą, poukładać ścieżki
W bagnie jedną nogą, ten rok będzie lepszy
Niekończące błędy zamienić na prestiż
To nie tak, jutro wyjdę z siebie, żeby znaleźć sens

Czasem mi się nie chce jak każdemu, wiem
Odeśpię po płycie ten zarwany dzień
Poniedziałek, wtorek czy sobota, Janek, trzeba biec

Wszyscy mamy dokładnie tak samo
American dreamin', polski stuff
Bloki, Las Bloki, Las Vegas Parano

Control a, Control c, Control v

Chcę czasem krzyknąć "patrz"
Ale wdech, łapię tlen, by budować dach
Po to by podać dłoń komuś z Was, bo
Każdy z nas ma to samo, czasem czuję się blado
Są dni, w których bywa aż ponad to
Po to, by znów zrobiło się tu jasno

Ja mam dokładnie jak Ty, Ty masz tak samo jak on
Niczym nie różni się krzyk, te same oczy ma zło
Każdy tu chciał być jak wilk, a to nam celują w skroń
Ciągle przestawiany szyk, żeby zaburzyć nam pion
Mamy tak samo, no chyba że uda nam wyjść się z iluzji
Gdy wypada z ramion ulotność to zęby zaciskam i bruksizm
Się wspinam jak Banot, a widok nie zmienia się jakoś na plus mi
Prowadzi nas amok, zmieszani jak szałot by wartości tracić w czeluści

Ziomal też tak mam, czasem ciężko wstać
Ale łapię tlen, żeby dalej biec, wiesz
Tak samo, co dzień rano biorę na bary to co mi życie dało
Od dzieciaka wychowany by liczyć na siebie a nie marny system
Te collaby bracie to od zawsze nie jest tylko biznes
Chociaż mam ujemne saldo, dalej pcham to, rzucam słowa w miasto

Ja jak aktor gram w to, choć dawno natłok
Nie służy nam to, dla siebie nie dla fot
Rzucam się na tło niepowtarzalnych chwil

Pewnie ktoś już był tam
Pewnie ktoś stamtąd ma ten sam custom
Tak samo pachnie tło, rabanne phantom
Ten sam lek na zło, dzień światło
Tak samo przeżywa świat!

Wszyscy mamy dokładnie tak samo
American dreamin', polski stuff
Bloki, Las Bloki, Las Vegas Parano
Control a, Control c, Control v

Obyś nie miał tak samo jak ja, bo
Jestem nie ogarem dużym bardzo
Wczoraj zgubiłem klucze do fury
Nie moje, więc ktoś przeze mnie stracił transport

Kupiłem auto, zajęło mi tydzień żeby coś odwalić, znasz to
Przypadkowo odpaliłem w nim gaśnicę - pardon
W końcu wyszedłem cały na biało
GIBBS - definicja bycia nigdzie

Ciągle krążą myśli po obcej orbicie
Gadam z tobą na dworze
Ale głowę zostawiłem jeszcze w windzie
Proszę tylko za to nie wińcie

Bić chcę dziś się tylko sam ze sobą
Kiedyś lenistwu chciałem postawić złoty posąg
Ale zapomniałem o tym, zacząłem prace jak robot
Więcej grzechów nie pamiętam, na pewno było sporo.